

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/100494,Dzieci-Widzewa-Tragiczne-losy-czlonkow-Pogotowia-Wojennego-Harcerzy-w-Lodzi.html>



ARTYKUŁ

„Dzieci Widzewa”. Tragiczne losy członków Pogotowia Wojennego Harcerzy w Łodzi

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PATRYCJA RESEL 21.04.2023

W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. szczególnym zaangażowaniem w pracę pogotowia harcerskiego wykazali się chłopcy z 11. Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, pełniący służbę

na terenie dworca Łódź-Widzew.

W maju 1939 r. rozkazem Naczelnika Głównej Kwatery ZHP powołane zostało Pogotowie Wojenne Harcerzy. Do zadań jego członków należało współdziałanie z wojskiem w systemie łączności, natomiast w zakresie obrony cywilnej – w systemie obrony przeciwlotniczej.

Bombardowanie dworca Łódź-Widzew

Tuż po wybuchu II wojny światowej, 3 września 1939 r., Edmund Sańda z 11. ŁDH otrzymał rozkaz zorganizowania grupy Pogotowia Wojennego Harcerzy na stacji kolejowej Łódź-Widzew, a następnie objęcia jej dowództwa. Harcerze mieli pełnić służbę w dzień, jak i w nocy, z podziałem na grupy wiekowe. Do współpracy zaangażowali dziewczęta z 5. Łódzkiej Drużyny Harcerek im. Reginy Żółkiewskiej, działającej również w tej samej dzielnicy miasta. Do ich zadań należała opieka nad ewakuowanymi kobietami i dziećmi oraz pomoc żołnierzom, przede wszystkim poprzez przygotowywanie gorących napojów i suchego prowiantu.

W związku z tym, że stacja kolejowa Łódź-Widzew miała istotne znaczenie w sieci kolejowej na terenie Polski, już w pierwszych dniach okupacji stała się obiektem zainteresowania lotnictwa niemieckiego. Szczególnie tragiczny w skutkach był nalot Luftwaffe na dworzec z 4 września 1939 r.

„Stacja przedstawiała straszny widok. Paliły się wokół domy. Wszędzie pełno lei od bomb. Ziemia pokryta była strąconymi gałęziami drzew, liśćmi i kurzem, przybierając jedną szarą barwę”

– pisał w powojennych wspomnieniach Edmund Sańda. W wyniku nalotu rannych zostało wielu cywilów, a wśród nich także harcerze z 11. ŁDH – Czesław Kamiński oraz Zdzisław Lewandowski. Najtragicznieszy los spotkał osiemnastoletniego Janka Kamińskiego, który w czasie bombardowania dworca pełnił służbę pomocniczą w ramach Pogotowia Wojennego Harcerzy oraz wykonywał zadania łącznika. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu, a jego ciało w wyniku eksplozji zostało porozrywane. Według świadków zdarzenia

„leżącego, z sercem na wierzchu i nogą podkurczoną do biegu znalazł ojciec, który włożył mu serce do środka i związał poszarpane zwłoki sznurem”.



Karta ze zdjęciem Jana Kamińskiego. Fot. ze zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP

Ostatnie pożegnanie bohatera

Już następnego dnia, 5 września 1939 r., odbył się pogrzeb Janka Kamińskiego na cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Anny na Zarzewiu w Łodzi. Żegnała go najbliższa rodzina, harcerze z drużyny oraz grupa strzelców ze Związku Strzeleckiego. Na skromnych uroczystościach pogrzebowych nie pojawiła się matka chłopca, która załamała się nerwowo po usłyszeniu o śmierci syna. Według powojennych relacji kobieta tuż przed wyjściem Janka na służbę usiłowała zatrzymać go w domu. Ten jednak nie spełnił prośby matki, mówiąc jej w ostatnich słowach:

„To rozkaz, mamó! Muszę go wykonać!”.

Mimo trudnych warunków wojennych starano się chłopca pochować z należytymi honorami. W ostatnią drogę ubrano go w mundur harcerski. Jego trumnę wieziono w czasie kolejnego alarmu przeciwlotniczego na wypożyczonej bryczce. Co jakiś czas, kiedy nadlatywały niemieckie samoloty, żałobnicy musieli się zatrzymywać przy przydrożnych drzewach. Na czele konduktu pogrzebowego niesiono sztandar drużyny, który zarówno w okresie przedwojennym, jak i po zakończeniu okupacji niemieckiej był dla harcerzy symbolem wierności oraz obowiązku względem Ojczyzny. Nad grobem chłopca strzelcy oddali salwę honorową. Obecna na pogrzebie grupa członków Pogotowia Wojennego Harcerzy z 11. ŁDH przyrzekła wówczas pomścić śmierć

swojego przyjaciela. Wkrótce harcerze rozpoczęli działalność podziemną w ramach Komendy Chorągwi Łódzkiej Harcerzy Szarych Szeregów (krypt. Ul „Kominy”).



Harcerze 11. ŁDH jako konspiratorzy Szarych Szeregów przy grobie Janka Kamińskiego w drugą rocznicę jego śmierci, 7 września 1941 r. Fot. ze zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP



Harcerze 11. ŁDH jako konspiratorzy Szarych Szeregów przy grobie Janka Kamińskiego w drugą rocznicę jego śmierci, 7 września 1941 r. Fot. ze zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP



**Harcerze 11. ŁDH jako
konspiratorzy Szarych Szeregów
przy grobie Janka Kamińskiego w
drugą rocznicę jego śmierci, 7
września 1941 r. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**

W kolejnych latach okupacji niemieckiej harcerze-konspiratorzy urządzali kilkakrotnie spotkania nad grobem Janka Kamińskiego. Szczególne znaczenie miało zebranie z 22 lutego 1940 r., kiedy zgodnie z tradycją obchodzono „Dzień Myśli Braterskiej”. Podczas spotkania sporządzono dokument, w którym każdy z harcerzy notował dwa lub trzy słowa, w wyniku czego powstał list o następującej treści:

„Pamiętajcie, że dzień dzisiejszy jest Dniem Myśli Braterskiej. Pamiętajcie w dniu tym o swych starszych kolegach – skautach, którzy zawsze będą z Wami. Na nowej drodze życia harcerskiego symbolem Waszych ideałów i dążeń życiowych, niech będzie świetlana postać śp. Janka Kamińskiego. Cześć Jego Pamięci!”.

Pod listem widniała data jego sporządzenia oraz skróty podpisów konspiratorów. Następnie dokument został powielony i rozesłany do innych grup harcerskich, w których szeregach znajdowali się najmłodszy chłopcy.



**Harcerze 11. ŁDH jako
konspiratorzy Szarych Szeregów
wraz z członkami Koła Przyjaciół
Harcerstwa w Parku Źródlika w
Łodzi, 2 czerwca 1941 r. Fot. ze**

zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP



Harcerze 11. ŁDH jako konspiratorzy Szarych Szeregów wraz z członkami Koła Przyjaciół Harcerstwa w Parku Źródlika w Łodzi, 2 czerwca 1941 r. Fot. ze zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP



Harcerze 11. ŁDH jako konspiratorzy Szarych Szeregów wraz z członkami Koła Przyjaciół Harcerstwa w Parku Źródlika w Łodzi, 2 czerwca 1941 r. Fot. ze zbiorów Chorągwi Łódzkiej ZHP

Dzielne harcerki

Nie mniej dramatycznie potoczyły się losy harcerek z 5. ŁDH, które także podczas bombardowania pełniły służbę na dworcu Łódź-Widzew. W momencie wszczęcia alarmu przeciwlotniczego uciekły w pola i, leżąc obok siebie na ziemi, przeczekały pierwszy nalot. Kiedy sytuacja się uspokoiła, dziewczęta podniosły się, chcąc

wrócić do swoich obowiązków. Wówczas po raz kolejny usłyszały warkot silników samolotów. Ponownie rzuciły się na ziemię, a wokół nich zaczęły spadać bomby.

„Widziałam je lecące i rozrywające się. W pewnym momencie poczułam, że piach zasypał mnie, kiedy uniosłam głowę, zobaczyłam, że drużyna [Irena Błoch] i Stasia [Iskra] mają porozrywane i zakrwawione mundury. Po chwili stwierdziłam, że ja także jestem ranna. Prawa ręka i lewe biodro broczyło krwią. Z chwilą, gdy zobaczyłam rany dopiero poczułam ból. Ogarnęła mnie rozpacz i strach, zaczęłam strasznie krzyczeć i płakać”

- pisała we wspomnieniach harcerka Regina Kolasa.



**Irena Błoch. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**



**Regina Kolasa. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**



**Stanisława Iskra. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**

Krzyk harcerek usłyszał znajdujący się w polu robotnik. Widząc w jak ciężkim stanie się znajdują, przewiózł je wozem do pobliskiej szosy. Mimo, że drogą jechało wiele samochodów, to jednak żaden z nich nie zatrzymał

się, aby pomóc ciężko rannym harcerkom. Ostatecznie przyszedł im na ratunek polski żołnierz, który usiłował bezskutecznie zatrzymać jadące w ich kierunku pojazdy. Jeden z kierowców kategorycznie odmówił zabrania ze sobą harcerek, tłumacząc, że są one brudne i zakrwawione, dlatego zniszczą mu obicie w samochodzie. Kiedy żołnierz wyjął pistolet, mężczyzna przestraszył się i zawiózł dziewczęta do szpitala wojskowego przy ul. Stefana Żeromskiego w Łodzi.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta 8 września 1939 r. harcerki zostały przewiezione do szpitala im. Ignacego Mościckiego przy ul. Zagajnikowej. Niestety, brak należytej opieki lekarskiej i personelu pomocniczego wpływał na stan zdrowia pacjentów. Regina Kolasa twierdziła, że nikt nie opatrzył jej ran przez dwa dni, dlatego w jej rękę wdała się gangrena. Ostatecznie lekarze podjęli decyzję o amputacji kończyny. Kilka dni później, 17 listopada Regina wróciła do domu rodzinnego. Mimo trwałego kalectwa nie przerwała pracy w ramach pogotowia harcerskiego. Po powierzchownym zagojeniu się ran nadal prowadziła szkolenia dla samarytanek, a także organizowała zbiórki leków i opatrunków.



HARCERKI 5 ŁDH im.R.ŻÓŁKIEWSKIEJ -
BOHATERSKIE DZIEWCZĘTA POLSKIE, PEŁ-
NIŁY OFIARNĄ SŁUŻBĘ W POGOTOWIU HAR-
CEREK WE WRZEŚNIU 1939 ROKU .
Od lewej: Regina Kolasa, Barbara
Filipska, Irena Błoch, Henryka Wojszczyk

**Harcerki 5. ŁDH im. R.
Żółkiewskiej. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**



HARCERKI 5 ŁDH im.R.ŻÓŁKIEWSKIEJ -
bohaterskie dziewczęta polskie, pełni-
ły ofiarną służbę w harcerskim Pogo-
towie Wojennym we Wrześniu 1939 roku
Od lewej: Stanisława Iskra, Henryka
Wojszczyk, Regina Kolasa, Barbara
Filipska, Danuta Augustyniak, Bronka,
Danuta Kowalczyk.

**Harcerki 5. ŁDH im. R.
Żółkiewskiej. Fot. ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**

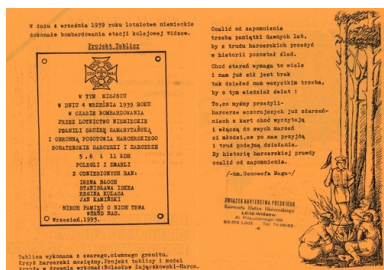
Zarówno Stanisława Iskra, jak i Irena Błoch, nigdy nie powróciły do zdrowia i przez cały okres okupacji ciężko chorowały. Pierwsza z nich zmarła 27 marca 1942 r., druga dwa lata później, 14 grudnia. Harcerki zostały pochowane cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Anny na Zarzewiu w Łodzi.

Pozostała nam pamięć

W powojennej Polsce Chorągiew Łódzka ZHP dbała o pamięć o bohaterskich harcerzach z Widzewa. We wrześniu 1993 r. na zewnętrznej ścianie budynku dworca Łódź-Widzew odsłonięto tablicę upamiętniającą poległych i zmarłych z odniesionych ran członków Pogotowia Wojennego Harcerzy oraz Pogotowia Wojennego Harcerek. W inskrypcji tablicy widnieją cztery nazwiska, w tym także, z niezrozumiałych względów, nazwisko Reginy Kolasy, która jednak nie zmarła w wyniku działań wojennych, lecz śmiercią naturalną, prawie pół wieku od tragicznego września 1939 r. Warto także nadmienić, że tablica upamiętniająca łódzkich harcerzy została najprawdopodobniej wykonana z tablicy granitowej, stanowiącej wcześniej część Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej w Łodzi, który został zdemontowany zgodnie z uchwałą rady miejskiej z września 1992 r.



**Okładka druku ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**



**Wnętrze druku ze zbiorów
Chorągwi Łódzkiej ZHP**



**Tablica upamiętniająca poległych
harcerzy i harcerki na dworcu
Łódź-Widzew. Fot. domena
publiczna**

Przez dziesiątki lat po zakończeniu wojny harcerze z 11. ŁDH otaczali szczególnym kultem postać Janka Kamińskiego, który pośmiertnie otrzymał stopień Harcerza Orlego. W ramach obchodów 40-lecia istnienia 11. ŁDH, rozkazem specjalnym Komendy Hufca Harcerskiego Łódź-Widzew z 8 maja 1971 r. nadano drużynie imię Janka Kamińskiego. Tego samego roku harcerze i przyjaciele Janka ufundowali pomnik nagrobny z inskrypcją: *Synowi Widzewa - Harcerzowi 11 ŁDH poległemu w dniu 4 września 1939 r. w czasie pełnienia służby harcerskiej.*

„Janek Kamiński należał do tego pokolenia młodych Polaków z grupy „Dzieci Widzewa”, która nie dla zaszczytów i chwały spełniała sumiennie i uczciwie swoje obowiązki wobec Ojczyzny, rodziny, szkoły, przyjaciół i kolegów. Spełniali z obowiązku harcerskiego, nic też dziwnego, kiedy trzeba było spełniać najszczytniejsze w swoim życiu obowiązki, spełniali je należycie, bez wahań, do końca”

- pisał w powojennych wspomnieniach druh Hieronim Michalski.



Grób Janka Kamińskiego. Fot. domena publiczna



W związku z 81. rocznicą uruchomienia konspiracyjnej drukarni pisma „Na Zachodnim Szańcu”, której redakcję i sekcję kolportażu stanowili harcerze 20. Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Łodzi przygotowuje seminarium popularnonaukowe „Łódzkie harcerstwo w czasach wojny i

pokoju (1939-1951)”

COFNIJ SIĘ